Rok XIV. Nr. 32 SOSNOWIEC, środa 1 lutego 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Operacje wojenne w pobliżu granicy Francji

BOMBARDOWANIE MADRYTU

Silny opór wojsk rządowych

PARYŻ, 31. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Madrytu, iż baterie wojsk gen. Franco o godz. 1-ej w nocy zaczęły ostrzeliwać Madryt z dział ciężkiego kalibru. Bombardowanie ustało o godz. 1.30, ale działania rozpoczęte w tym samym czasie trwają w dalszym ciągu.

SALAMANKA, 31. 1. PAT. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje iż pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych (deszcze padają w całej Katalonii) posuwano się bez przerwy naprzód. Zajęto następujące miejscowości San Vincente, Levonera, Castel Terzor Espunyola i Santa Maria de Palotondera.

W Barcelonie w ręce wojsk gen. Franco dostał się olbrzymi materiał wojenny. M. in. zdobyto 100 nowych motorów samolotowych produkcji amerykańskiej, 8 nieużywanych jeszcze samolotów ameryk kańskich, 38 tysięcy blaszanek z benzyną, 1000 karabinów maszynowych, które wartość nie obliczono jeszcze i nie zarejestrowanej zdobyczy obliczają na przeszło 100 milionów pesetów w złocie.

Cały ten materiał jest pochodzenia obcego. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 1500 jeńców. Wśród materiału wojennego, zdobytego w ciągu dooby ubiegłej, znajduje się skład amunicji i cały pociąg, załadowany bronią i amunicją.

BARCELONA, 31. 1. PAT. W dniu wczorajszym wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy w kierunku Pirenejów. Jeden z korpusów zajął położone na północ od Puigreig miejscowości Guarida i Viura. Prócz tego zajęli powstańcy miejscowość Casserras, docierając w godzinach popołudniowych do miejscowości Berga, znajdującej się już od rana pod ogniem artylerii gen. Franco.

Przednie straże wojsk powstańczych znajdują się na tym odcinku w odległości zaledwie 40 klm. od miejscowości Puigcerda na granicy francuskiej.

Krwawy zamach w Sosnowcu

Siekierą uderzył żonę przed dworcem kolejowym

Wczoraj o godz. 20 przechodnie obok dworca w Sosnowcu byli świadkami krwawego zajścia, którego ofiarą padła mieszkanka Sosnowca Kazimiera Klimczyk (zam. przy ul. Racławickiej 13).

Klimczykowa, jak zdołaliśmy się poinformować, nie mieszkała ze swym mężem, który mieszka przy ul. Piotrkowskiej. Między małżonkami musiały widocznie trwać jakieś nieporozumienie skoro w dniu wczorajszym Klimczykowa została zaczepiona przez męża przed dworcem na schodach (obok postoju dorożek konnych) i uderzona w głowę siekierą. Raniona kobieta z jękiem upadła na ziemię, a zbrodniczy mąż rzucił się do ucieczki. Na krzyk kobiety nadbiegli przechodnie i widząc co się stało, ujęli uciekającego Klimczyka, oddając go w ręce policji. Klimczykowa przewieziono do szpitala, gdzie została poddana natychmiastowej operacji. Stan jej jest groźny, jednak nie zagraża życiu.

Po mowie Hitlera

„Wierzę w pokój" ale... „chcę kolonii"

ŁONDYN, 31. 1. PAT. Reakcja angielska na mowę Hitlera nie jest niezyczliwa. Zapewnienia kanclerza Rzeszy, że wierzy w długotrwały okres pokoju przyjęte zostały z wyraźną ulgą. Z drugiej jednak strony powszechna opinia angielska utrzymuje, że w przemówieniu kanclerza nie było nic nowego, a zwłaszcza nie było nic, co by stwarzało płaszczyznę kolaboracji niemiecko - angielskiej. — Oznajmienie Hitlera, że w wojnie przeciwko Włochom Niemcy wystąpią czynnie po stronie Włoch, nie wywołuje żadnej reakcji ze strony angielskich kół miarodajnych, które podkreślają, że nigdy nie pragnie zaatakować Włochów.

Niemieckie roszczenie kolonialne Hitler ponownie podkreślił, że z racji kolonii wojny nie ogłosi co w Londynie zanotowano z zadowoleniem. Wreszcie zapowiedź ostrej walki konkurencyjnej na rynkach eksportowych pojmowane jest jako chęć zastraszenia angielskich kół gospodarczych przed zamierzonymi rokowaniami przedstawicielami obu krajów.

PRAGA ZADOWOLONA.

PRAGA, 31. 1. PAT. Praskie koła uważają przychylnie komentują poniedziałkową mowę kanclerza Hitlera. Widzą one w niej ważne oświadczenie, wyznaczające kierunek rozwoju przyszłej polityki europejskiej.

Ustęp, dotyczący Czecho - Słowacji, przyjęty został jako dowód, że po uregulowaniu wszelkich kwestyj spornych istnieją widoki, sprzyjające współpracy czesko - słowacko - niemieckiej.

Rząd czesko - słowacki również gorąco pragnie — stwierdzają dalej wspomniane koła — naprawić w spokoju błędy dawnych rządów. Dowodzą tego zresztą oświadczenia min. spr. zagr. Chvalkovskiego oraz niedzielne przemówienie premiera Berana, wygłoszone w Brnie podczas odbywających się tam manifestacyj jedności narodowej.

PARYŻ, 31. 1. PAT. Pierwsze komentarze prasy paryskiej do mowy kanclerza Hitlera nacechowane są pełną wahania rezerwą. Część prasy, a przede wszystkim dzienniki, zbliżone do Quai d'Orsay, wskazują na umiarkowany ton przemówienia, odbiegający od tonu poprzednich wystąpień kanclerza, podkreślając fakt, że przemówienie było w 3/4 poświęcone polityce wewnętrznej. Główne zainteresowanie wywołuje naturalnie zdanie, iż „na wypadek wojny, narzuconej Włochom Niemcy staną przy ich boku". Dla prasy francuskiej całe zagadnienie sprowadza się dziś do tego, czy zdanie to należy rozumieć w ten sposób, iż Niemcy staną po stronie Włoch również i wtedy, gdy Francja odrzuci rewindykacje włoskie i negatyw. stanowisko Francji wobec rewindykacyj włoskich nie będzie tłomaczone właśnie jako narzucenie wojny Włochom.

Zbliżony do Quai d'Orsay „Petit Parisien" sądzi, iż należy raczej uważać, że obietnica pomocy dla Włoch, tak jak została ujęta w przemówieniu kanclerza, nie przesądza bynajmniej sprawy, że Niemcy będą popierać całkowicie rewindykacje włoskie.

RZYM ZACHWYCONY

RZYM, 31. 1. W sprawie mowy Hitlera czynniki urzędowe oświadczają. „Mowa Hitlera wywołała jak najlepsze wrażenie zarówno w kołach rządowych, jak i w naj rodzie włoskim. Oświadczenie, dotyczące Włoch, stwierdza niezłomny charakter węzłów, łączących Włochy z Niemcami.

Dzienniki te podkreślają na podstawie przemówienia kanclerza Hitlera, że Francja nie ma się co łudzić co do istoty ścisłej współpracy między Berlinem a Rzymem, jak również stwierdzają iż Hitler postawił oficjalnie sprawę rewindykacyj kolonialnych Niemiec. — „Ordre" stwierdza, że spojrzenia Rzeszy zwracają się obecnie w kierunku zachodu. Z przemówienia kontynuuje naczelny publicysta „Petit bleu". Wynikają dwa nie zbite wnioski że Niemcy będą całkowicie popierać Włochy i że rok 1939 będzie rokiem rewindykacyj kolonialnych Niemiec

Z prac sejmowych

Referat posła Sowińskiego

Z PRAC SEJMOWYCH

WARSZAWA, 31. 1 PAT. Debata nad preliminarzem budżetowym państwa na r. 1939-40 w komisji budżetowej Sejmu dobiega już końca.

Dnia 8 lutego komisja budżetowa Sejmu przystąpi do obrad nad projektem ustawy skarbowej i wysłucha referatu sprawozdawcy generalnego budżetu pos. inż. Sowińskiego.

Po uchwaleniu budżetu w komisji i parodniowej przerwie poświęconej wydrukowaniu sprawozdań, budżet wejdzie pod obrady plenum Sejmu. Rozprawa na plenum potrwa prawdopodobnie około 2-ch tygodni.

nie zostały jeszcze nawet rozpakowane itd. Stanowi to dopiero część materiału wojennego, który zdołano zarejestrować.

Wstrząsająca zbrodnia wariata

Obłał przyjaciela terpentyną

i podpalił, tańcząc nago dokoła niego

NOWY JORK, 31. 1. W Nowym Jorku mieszkańcy jednego z domów na przedmieściu byli świadkami wstrząsającej zbrodni, dokonanej przez umysłowo-chorego robotnika Mazura, który w mieszkaniu przyjaciela swego, robotnika Scuillona, stoczył z nim zaciętą walkę, związał go, oblał ubranie jego terpentyną i podpalił.

Sąsiedzi, zaalarmowani nieludzkimi krzykami Scuillona, przywołali policję i wtargnęli gwałtem do mieszkania. Tam przedstawił się oczom ich wstrząsający i niesamowity obraz.

Na podłodze mieszkania tarzał się, zamieniony w słup ognia, Scuillona, a dokoła niego tańczył rozebrany do naga Mazur. Przybyli na pomoc policjanci i sąsiedzi nadaremnie starali się stłumić ogień, który w międzyczasie ogarnął całe mieszkanie. Mazura zdołano ubezwładnić i wyprowadzić z płonącego mieszkania. Związano go i odstawiono do zakładu dla umysłowo-chorych. Dom spłonął doszczętnie.

MOWA HITLERA W OPERZE KROLLA

„Jeśli Żydzi spowodują wojnę -- zginą"

Kolonie są Niemcom potrzebne - by mogli się swobodnie rozwijać!"

BERLIN, 31. 1. Jak podawaliśmy kanclerz Hitler wygłosił wczoraj przemówienie w Reichstagu. Kanclerz — utartym zwyczajem — scharakteryzował na wstępie okres upadku Rzeszy po wojnie światowej oraz walki, jaką narodowy socjalizm i faszyzm staczał z marksizmem i komunizmem. Okres 6-letni reżimu narodowo-socjalistyczny zakończony został zwołaniem pierwszego Reichstagu Wielkiej Rzeszy Niemieckiej. Sześć lat starczyło na zrealizowanie kilkusetletnich marzeń wszechniemieckich. Z kolei kanclerz podkreślił, że gdy się słyszy głosy różnych wielkości demokratycznych, to zdawałoby się, że „biedny naród niemiecki z utęsknieniem czeka na wybawcę, który go wybawi z tyranii politycznej".

Położenie gospodarcze Rzeszy

jest... bardzo ciężkie

W tej kampanii twierdzi się, że Niemcy załamią się pod ciężarem swych długów, buntując się przeciw krzywdzącym zarządzeniom gospodarczych. Z tych głosów można wnioskować, że życzeniem demokratów jest, by Niemcy się załamały. Kanclerz przyznał, że położenie gospodarcze Rzeszy rzeczywiście jest bardzo ciężkie. Zapewnia jednak, że, naród walcząc z tymi trudnościami, przezwycięża je systematycznie. Podkreśla przy tym, że na 1 km. kwadr. w Rzeszy mieszka 135 ludzi, którzy utrzymują się bez pomocy zewnętrznej, bez kolonii i potrzebnych surowców.

Poruszając sprawę międzynarodowych stosunków gospodarczych po wojnie światowej, Hitler stwierdził, że nie może być mowy o tym, by 80 milioncwy naród niemiecki zamienił się w naród pariasów, krzywdzony na każdym polu gospodarki światowej przez inne narody. Narodów świata nie wolno dzielić na biedne i na narody posiadające, jak to projektowali twórcy Traktatu Wersalskiego, którzy chcieli naród niemiecki zniszczyć gospodarczo. Rzesza nie potrzebuje kolonii dla stworzenia wielkiej potęgi militarnej w świecie, potęgą tą bowiem będzie przez swą własną rasę. Kolonie Rzeszy są potrzebne dla dźwignięcia gospodarki niemieckiej, dla zdobycia potrzebnych jej surowców. Obawy, jakoby Niemcy po zdobyciu kolonii, pragnęły się uniezależnić od gospodarki światowej są nieuzasadnione. Mogę zapewnić, że Rzesza zawsze skłonna jest współpracować na polu gospodarki międzynarodowej. Jest zrozumiałą rzeczą, że metody, stosowane przez Rzeszę, niektórym państwom się nie podoba ją, ale na to nie ma rady.

Naród niemiecki pragnie mieć możność swobodnego rozwoju gospodarczego i eksportowania swych produktów. O ile mu się to uniemożliwi, mógłby umrzeć. Ale mogę zapewnić, że naród niemiecki nie zginie. W r. 1918 zakończyła się wojna, a w 1919 odebrano nam kolonie. Jestem przekonany, że odebrane Niemcom przez Francję i Anglię kolonie kosztują od tej chwili te państwa ponad 20 miliardów marek w złocie niepotrzebnych wydatków, które można było zaoszczędzić.

Z kolei kanclerz zapewnia, że naród niemiecki nie odpowie na kampanię antyniemiecką różnych mężów stanu (Ickes, Eden itd) i że obronę suwerennosci praw pozostawia silnej swej armii. Narody świata w najkrótszym czasie przekonają, że naród niemiecki nie ma żadnych zamiarów agresywnych wobec innych narodów. Jeżeli Ameryka w wojnie światowej stanęła przeciw Niemcom, to uczyniła to wyłącznie ze względów kapitalistycznych.

»Zadośćuczynienie«

Wspominając o ostatnich zarządzeniach antyżydowskich Hitler stwierdził, że był to tylko akt zadośćuczynienia za wieloletnią krzywdę, wyrządzoną przez żydów narodowi niemieckiemu w okresie powojennej inflacji. Często w moim życiu byłem prorokiem — i często mnie za to wyśmiewano. Dziś chcę być znowu prorokiem.

„Jeżeli w przyszłości międzynarodowe żydostwo sprowokuje nową wojnę, mogę zapewnić, że nie my będziemy zwyciężeni, lecz, że międzynarodowe żydostwo i cała ta rasa wykarczowana zostanie w całej Europie!" (bezustanne brawa).

Niemcy u boku Włoch w razie wojny

Mogę zapewnić, że woina przeciw Włochom faszystowskim znajdzie naród niemiecki u boku narodu włoskiego. (Brawa). Nie znaczy to, że Niemcy pragną wojny, ale to znaczy, że wspólnie z narodem włoskim chcemy bronić pokoju Europy przed zarazą bolszewicką. W podobny sposób pojmujemy nasz stosunek do Japonii.

Stwierdzając w końcu, że wierzy w utrzymanie paktu nieagresji zawartego 5 lat temu z Polską, Hitler podkreślił trwałość paktu nieagresji zawartego 5 lat temu z Polską. Stosunek Rzeszy do Węgier jest przyjazny. Wyraża życzenie, by i Czechosłowacji udało się naprawić błędy, popełnione przez poprzedniego prezydenta. Stosunki z Ameryką zaćmione są niestety kampanią antyniemiecką pewnych dygnitarzy. Niemcy życzą sobie zawarcia bliższych stosunków z Stanami Zjedn., nie mogą jednak tolerować mieszania się w wewnętrzne stosunki polityczne Rzeszy.

Kończąc, kanclerz Hitler stwierdził z zadowoleniem, że bez rozlewu krwi udało się stworzyć wielką Rzeszę niemiecką.

Mowa Hitlera trwała 2 i pół godziny. Po zakończeniu jej zabrał głos premier Goering, który wyraził Hitlerowi wdzięczność narodu za dokonane dzieło.

W telegraficznym skrócie

MILION OSÓB CHORYCH NA MALARIĘ W JEDNEJ PROWINCJI CHIŃSKIEJ

Prowincja Fukien (Chiny) nawiedzona jest klęską malarii. Do tej pory skonstatowano iż ponad milion osób dotkniętych jest tą złośliwą chorobą. Groźna choroba dziesiątkuje po prostu ludność.

DYMISJA KONSULA ZA WIZOWANIE PASZPORTÓW ŻYDOM

Komunikują oficjalnie ze stolicy Boliwii, La Paz, że boliwijskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło z urzędu konsula generalnego w Pradze. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, konsul pobierał od żydów różne sumy pieniężne za nielegalne wizowanie paszportów na wjazd do Boliwii.

KRWAWA ZEMSTA ŚWIATA PODZIEMNEGO

Głównego świadka oskarżenia w głośnym procesie amerykańskiego gangstera Hinesa, Georgea Wainberga znaleziono zastrzelonego w pewnym domu, w pobliżu Scarsdal (Stany Zjedn.) Władze przypuszczają że zachodzi tu akt zemsty nowojorskiego świata podziemnego.

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

ADAM CZEKALSKI

Powieść

54)

Zaciszna Opsa, gniazdko, jakby umyślnie do spokojnej i słodkiej miłości stworzone, zmieniła się teraz w obóz wojenny. Rżały konie bojowe, rozlegały się komendy oficerów, ćwiczących żołnierzy, dźwięczały szable, podnosiły się wrzawy wciąż winem i zemstą pijanej hassy szlacheckiej.

Ponury, do Jowisza gromowładnego podobny, pułkownik Wołodkiewicz, chodził sępnie wśród rot żołnierskich, ból swój w rozmyślaniach przeżuwając i hasła tylko wyczekiwał, aby na wyprawę ruszyć.

Ta śmierć jedynaka z ręki skrytobójczej ległego, czarnym całunem żałobnym otuliła duszę pułkownika. Wszystko w nim wrzało i kipiało tak, iż dla uspokojenia co parę dni krew sobie puszczać kazał i każdego wieczoru łeb w wodzie moczył, aby go cholera do czasu nie udusiła.

Starosta domaski, generał-adiutant Ciechanowieccy, stary Ćwilichowski, Wasylkowski, Wilczek i inni — ciągle naradzali się ze starostą opeskim, rozsyłali rozjazdy i szpiegów na wszystkie strony w poszukiwaniu Strutyńskiego, ale ten jakby kamieniem w wodę wpadł. Główne siły zbrojne wciąż jeszcze w Opsie stały, czekając. Do czasu nadejścia wiadomości o wyroku trybunału litewskiego, nie chciał pan Jan rozpoczynać wojny.

Czas dłużył się wszystkim niepomiernie, a zawziętość przeciwko familiantom z dnia na dzień rosła. Aż tu dnia pewnego przyszła wiadomość, która w Ciechanowieckich i ich przyjaciół jak grom uderzyła.

„Sądy warszawskie, działając pod wpływem Familii, orzekły, iż Ciechanowieccy mogą osobiście krzywd swoich na Strutyńskim dochodzić".

— Dobrze! — powiedzieli sobie Ciechanowieccy. — Skoro trybunały koronne odsyłają nas na drogę osobistego dochodzenia krzywd, tedy wstąpimy na nią, jeno że nie będzie to droga długiego i wątpliwego procesu o śmierć naszego brata, droga, na której zabójca może nam umknąć, ale znacznie krótsza i rychlej do celu prowadząca.

I jeszcze tegoż dnia, rozdzieliwszy wojsko i szlachtę na setki drobnych oddziałów, rzucono je na włości Strutyńskiego. Wnet wzbiły się na niebie łuny pożarów, niby groźne wici, zwiastujące początek krwawej pożogi. Nieubłagana, żelazna stopa wojny niszczyła wszystko, cokolwiek kiedy żyło. Płonęły dwory i dworki, płonęły brogi i lasy, a czego ogień strawić nie mógł — burzono doszczętnie, aby i kamień na kamieniu nie pozostał.

Setkami własnych i przyjacielskich oddziałów szukał drapieżnie pan Jan Ciechanowiecki teścia, ale ten jakby się pod ziemię zapadł, znaku życia o sobie nie dając. Chodziły gadki, jakoby się Strutyński uratował i w Warszawie bezpiecznie siedzi, to znowu, że na Multany i do Wołoszy się dostał i tam wyczekuje jeno sposobnej chwili, aby na czele najemnej hałastry najemnych karałaszów do Litwy wkroczyć i zemsty, odwetu na zięciu poszukać. Ale pewnie, to nikt nie wiedział, co się z grafem stało i gdzie on się podziewa; żyw-li czy na cmentarzu brasławskim ziemię gryzie.

A tymczasem Ciechanowieccy i ich komiltoni niszczyli włości Strutyńskiego do ostatniego kamienia, a gdzie dojechali którego ze stronników Familii nawlekali go na szpadę gładko lub wieszali na pierwszej lepszej gałęzi.. Zwłaszcza mścił się za syna pułkownik Wołodkiewicz, który przebiegał kraj na kształt płomienia i wygniatał familiantów, nie pytając o to: winni-li oni lub nie.

Rozpętała się na małym odcinku wojna domowa, tym groźniejsza, że początkowo strona napadnięta nie broniła się zorganizowanie prawie wcale. Ktoś tam w pojedynkę stawiał opór, ktoś tam skrzyknął paru familiantów i sąsiadów dobrodziejów ku wspólnej obronie, ale nim pomoc nadciągnęła, już napadnięty dyndał na drzewie, dawno oddawszy Bogu frakcyjnego ducha, a budowlanego i cała majętność szła z dymem.

Wśród tych walk i pogoni za familiantami nadbiegła z Wilna szczęsna i radosna wieść, że sądy wileńskie skazały znacznie grafa Józefa Berlicz Strutyńskiego na infamię, ścięcie mieczem, zapłacenie 140.000 złotych polskich i konfiskatę majątków.

W obozie radziwiłłowskim zapanowała radość niebywała. Już teraz Ciechanowieccy mieli prawo za sobą, bo mieli wyrok trybunału, mogli więc działać tym śmielej, że powołując się na niego, mogli się mienić wykonawcami sprawiedliwości. Toż infamisa, spotkawszy, każdy miał prawo i obowiązek bezkarnie zabić.

Na stronników księcia kanclerza Czartoryskiego natomiast — padł blady strach. Tak surowy wyrok na jednego, jeśli nie głównego, to w każdym razie główniejszego z wodzów powiatowych frakcji familijnej — odbierał wszelką możność zanoszenia swych skarg do trybunałów na gwałcicieli i napastników.

d. c. n.

Na dzień 1 lutego

Czyn i miłość

— „Wzywam was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny... Jak jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka: Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga".



Jedno z ostatnich zdjęć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tak brzmiały w r. 1926 słowa orędzia prof. Ignacego Mościckiego po wyborze na stanowisko Głowy Państwa.

Był to apel do czynu i miłości.

W wypowiedzi tej mamy zawartą tę mądrość życiową, która promieniuje z postaci Ignacego Mościckiego, to wielkie poczucie patriotyzmu, które towarzyszyło całemu Jego życiu.

Od zarania młodości, gdy przeciwstawił oportunizmowi ideę czynu, ideę walki o wolność i został — jak sam z chlubą powiedział — jednym z „pierwszych piłsudczyków", biorąc udział we wszystkich akcjach młodzieży niepodległościowej, zmuszony był do opuszczenia kraju, by ujść prześladowań zaborcy.

Od momentu następnie, gdy jako wybitna siła naukowa i wynalazca przysparza na świecie chwały polskiemu imieniu.

Od czasu, kiedy wychowuje przedwojenne pokolenie młodzieży polskiej w dyscyplinie ścisłej wiedzy. Od chwili, gdy jako odkrywca sił w zakresie technologii chemicznej zostaje konstruktorem energii — jest twórcą Chorzowa i Mościc — nie tylko użyźniającej naszą glebę, ale i wzmagającą nasz stan obrony narodowej.

Od momentu wreszcie, gdy Twórca Niepodległości i Wskrzeciciel Państwa wskazuje Zgromadzeniu Narodowemu osobę profesora Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta i z laboratoriów ścisłej wiedzy, z kuźnic energii technicznej, wkracza Elekt na arenę naszego życia politycznego, by zamieszkać na Zamku i stąd obserwować i kierować mocą swej nadrzędnej władzy nawą państwową.

Czyn i miłość, jedność i organizacja — oto synteza wskazań dla nas wszystkich w Polsce.

Czyn i miłość — te dwa pojęcia — nisł profesor Mościcki jako swój program, gdy obejmował „urząd obranego przez wolny naród Prezydenta". Wniósł je, gdyż całe Jego uprzednie życie było — czynem, całe życie przepojone — umiłowaniem sprawy ojczystej.

Czesi siłą zmuszani do przyjaźni

Berlin chce mieć wasala

Próżne wysiłki min. Chvalkovskiego i wicepr. Sidora

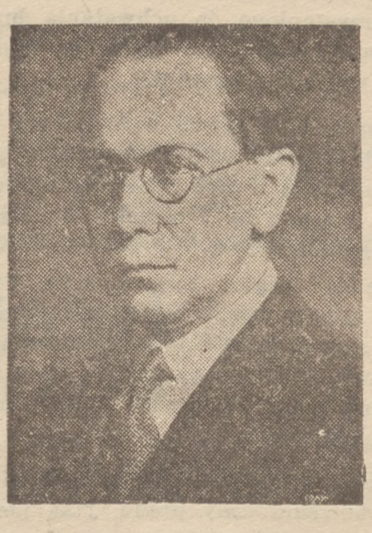
(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Praga, w styczniu.

Sytuacja w Czechosłowacji dotychczas nie jest wyjaśniona i wydaje się wątpliwe, by to mogło nastąpić zbyt szybko. Kraj jeszcze nie podniósł się po kryzysie wrześniowym. Niektórzy wyobrażali sobie, że po rozbiorze będzie można względnie łatwo przystosować się do nowych zmienionych warunków. Tymczesem trudności występują zarówno w stosunkach wewnętrzno-politycznych, zewnętrznych, jak i gospodarczych. Nowy gabinet czeski znajduje się w sytuacji wyjątkowo skomplikowanej.

Po pierwszych odruchach zwróconych przeciwko poprzednim rządom przyszła chwila spokojnego zastanowienia się. Wybujałe skrajności zostały opanowane i poczęto szukać nowych dróg. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności owe nowe drogi, jeśli chodzi o politykę zewnętrzną, były nawiązaniem do dawnych koncepcyj.

Zmiana nastawienia wobec Rzeszy Niemieckiej została spowodowana, jak wiemy, siłą. Trudno wymagać od Czechów, by zapałali szczególną miłością do Niemców. Jeśli dodamy, że zachowanie się zarówno mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, jak i Rzeszy Niemieckiej nie odznaczało się delikatnością ani chęcią uszanowania pokonanego przeciwnika, opór czeski stanie się jeszcze bardziej zrozumiały. Tylko nieliczne grupy czeskie, pozostające pod bezpośrednim wpływem potężnego sąsiada, przekreśliły całą przeszłość i bez zastrzeżeń podporządkowały się prądom, idącym z Berlina. Przeciętny Czech nie może się łatwo pogodzić z faktem, że w Pradze będą maszerować uzbrojone oddziały S. A. czy S. S. Praga jest przecież czeskim miastem. Trudno też pogodzić się z faktem, że na wyższych uczelniach niemieckich w Czecho-Słowacji obowiązywać będzie program narodowo-socjalistyczny, podczas gdy prawie milionowa rzesza Czechów w Rzeszy Niemieckiej pozbawiona jest wszelkich praw narodowych.



Min. Chvalkovsky

Dr. Chvalkovsky udał się do Berlina, by coś nie coś uzyskać, by wytłumaczyć Niemcom, że zastosowana wobec Czechów metoda nie może dać owoców. Wywody jego spotkał ysię z ostrą odprawą. Rząd Berana znalazł się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Pełna rezygnacja wobec Niemiec jest niemożliwa, podobnie zresztą, jak i otwarta walka. Szuka się więc kompromisu. Praga ma nadzieję, że mocniejsze związanie się gospodarcze z niemieckim organizmem usunie na dalszy plan zagadnienia polityczne. W międzyczasie udzielą niemieckiej mniejszości daleko idących koncesyj, jeśli zaś chodzi o żądania polityczne będzie się je uwzględniać połowicznie. I tak np. jeśli chodzi o Żydów usunie się ich z życia politycznego, ale nie uchwali się ustaw norymberskich. Będzie się zwalczało emigrantów z Niemiec i inne grupy, ale proces usuwania tych ludzi z Czecho-Słowacji nie będzie gwałtowny. Czy te paliatywy zadowolą Niemców?

Powoli wśród czynnych polityków ustala się przekonanie, że nie należy się całkowicie poddać Niemcom, że trzeba szukać porozumienia i współpracy z innymi państwami. Szczególnie ostro krytykuje się całą politykę ukraińską, która musiała doprowadzić do naprężonych stosunków z Polską, a więc z



Wiceprem. Sidor.

tym państwem, na którym Czecho-Słowacji powinno było najbardziej zależeć. Szerokim echem odbił się wywiad wicepremiera Sidora, udzielony przedstawicielowi PAT-a w Pradze. Wbrew wszystkiemu nie znikły jeszcze w Czechach sympatie słowiańskie, wyrażające się w stosunku do Sowietów. Pakt czesko-sowiecki praktycznie nie istnieje, ale mimo to niektórzy pragnęliby utrzymania fikcji tego paktu. W jakim celu? Oczywiście by pokazać, że pewna niezależność polityczna istnieje, względnie by wskazać symboliczną tęsknotę do dawnych tendencyj prorosyjskich. Czesi bowiem w gruncie rzeczy pozostali dawnymi przyjaciółmi Rosji i najbardziej smakowałaby im opieka Moskwy. Nie wolno jednak o tym głośno mówić. Obecny premier Beran należał do przeciwników sojuszu z Sowietami, w pewnej sytuacji uznawał tylko konieczność tego aktu, ale zawsze zwalczał związanie się z Rosją Sowiecką.

B. G.

Na szpaltach pism

Nie panslawizm lecz „solidarność Słowian"

Panslawizm, jak wiadomo, nie zdał dziejowego egzaminu. Nie znaczy to jednak, aby wszelką idea słowiańska została pogrzebaną. Solidarność słowiańska o której pisze «ABC» w artykule wstępnym jest specjalnie dziś aktualną:

Kiedy wśród plemion ruskich i rusińskich szerzona jest obca propaganda, zmierzająca do zakłócenia ich z Polską, oraz wygrania — jako słowiańskich murzynów — do cudzych zaborczych planów i materialnych interesów, wówczas nietylko w naszym własnym ale i w ogólno-słowiańskim leżeć będzie interesie przeciwstawienie się temu zdecydowanie i zlikwidowanie tam obcych wpływów bez reszty.. Podobnie, gdy z tej czy innej strony propagować się będzie w Polsce czy poza Polską «Wyprawy Krzyżowe» na Rosję, po to, by na miejsce krwawej niewoli stalinowskiej obdarzyć Rosjan niewolą i wyzyskiem materialnym innych.

Na froncie politycznym

DEMOKRATYCZNY KLUB POSELSKI

W warszawskich kołach politycznych pojawiły się pogłoski — które notuje agencja Kabel. — iż niebawem powstać ma poselski klub Demokratyczny na terenie Sejmu. Klub ten liczyć ma 7 posłów.

CZY DOJDZIE DO SKUTKU?

Ag. Echo donosi: Wybitniejsi działacze O. N. R. «Falangi» prowadzą ożywione rozmowy z innymi odłamami młodzieży o ideologii narodowej celem wytworzenia «Frontu Narodowego» o szerszym zasięgu i wydawania wspólnego pisma codziennego. Czy co z tego wyjdzie, trudno przewidzieć, choćby z tego względu, że rozmów podobnych już było bardzo dużo a jednak skończyły się wszystkie tylko na dobrych chęciach zainteresowanych ...

NAWET NIE ZDĄŻYŁY «BŁYSNĄĆ».

Ag. Echo donosi: Przed rokiem dużo szumu było koło Narodowej Partii Socjalistycznej Błyskawica, posługującej się mętną ideologią ni to hitlerowską, ni to faszystowską. Grupa ta, która z góry była skazana na niepowodzenie, po niefortunnych występach w Zagłębiu - Dąbrowskim i Łodzi przeniosła się do Warszawy i tu już zakończyła swoją niepoważną działalność. (Echo).

WYBORY W KIELCACH

Ag. Echo donosi: Według wiadomości nadesłanych nam z Kielc, wybory samorządowe w tym mieście mają się odbyć w kwietniu rb

Reformy uposażeniowej

domagają się pracownicy państwowi

Zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych obradujący w Warszawie stanął na stanowisku zasadniczej reformy uposażeniowej, zgodnie z uchwałami Kongresu Pracowniczego i Międzyzwiązkowej Komisji Pracowników Państwowych. Jako najważniejsze i minimalne postulaty wysunięto konieczność zmiany sposobu awansowania, przywrócenia dodatku rodzinnego, bonifikaty ponia włącznie, wyżej aż do 600 złotych datku specjalnego całkowicie do IX stopnia dla posiadających rodzinę całkowicie dla samotnych zgodnie z ustawą skarbową. Zwrot wpisów szkolnych, rozszerzenia państwowej pomocy lekarskiej, przyznania zasiłków dla pobierających uposażenia w wysokości do 200 złotych włącznie miesięcznie.

Zarząd główny stanął na stanowisku że do władz Centralnej Komisji Porozumiewawczej należy wybierać ludzi, którzy mają jasne i wyraźne oblicze społeczne.

Budżet miasta Sosnowca uchwalony

Sytuacja gospodarcza miasta znacznie się poprawiła

Wnioski radnych socjalistycznych

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, na którym rozpoczęto obrady nad nowoopracowanym budżetem na 1939-40 rok odbyło się w ub. czwartek.— Obrady posiedzenia przerwane zostały, ze względu na późną godzinę po wysłuchaniu obszernego expose budżetowego wygłoszonego przez prez. J. Kaczkowskiego. Dalszy ciąg posiedzenia budżetowego odbył się onegdaj pod przewodnictwem prez. J. Kaczkowskiego.

Generalnym referentem budżetowym był radny Nowocień, który w dłuższym przemówieniu omówił kolejno działami całokształt polityki finansowo - gospodarczej miasta.

Po referacie r. Nowocienia przystąpiono do dyskusji nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos w imieniu klubu PPS. radny Stasko, który w swoim przemówieniu chwilami „na wesoło" wyrażał niezadowolenie, że miasto znacznie obciąża budżet emerytów (b. pracowników miejskich). Są wśród nich — mówił r. Staśko — ludzie młodzi, zdolni do pracy, należy więc w tym kierunku coś zrobić. Nie podobało się również r. Staśko że za małą sumę wstawiono do budżetu na konserwację i remont chodników, jak również, że Wydz. Kanalizacji i Wodociągów trudno się wyliczyć z wody. — Radny Staśko w konkluzji swych wywodów krytycznych wyraźnie jednak oświadczył, że sytuacja finansowa miasta w ostatnich latach znacznie się polepszyła

Z kolei przemawiali jeszcze poruszając kilka drobnych spraw w imieniu klubu radnych żydów radny Oliner, w imieniu klubu „Jedności robotniczej" r. Kopczyński oraz w imieniu klubu radnych Pracy Gospodarczej dla państwa radny W. Szenk wypowiadając się całkowicie za budżetem.

Następnie na wywody mówców odpowiadał kolejno prez. J Kaczkowski, który na wstępie swego przemówienia powiedział:

— Budżet stopniowo rokrocznie coraz więcej zaspakaja potrzeby miasta, co zresztą można zawsze stwierdzić na danych cyfrowych, przy czym każda pozycja ma swoje uzasadnienie.

Nie uważamy się — mówił dalej prez. Kaczkowski — za nieomylnych i słuszne uwagi zawsze wcielamy w życie, jak również wiemy, że istnieje różnica zdań, lecz co najważniejsze krytyka musi być rzeczowa i sprawiedliwa. Wywody r. Staśki były tak rozbieżne, że trudno z nimi polemizować. Było to właściwie przemówienie przedwyborcze obliczone tylko na efekt.

Dalej prez. Kaczkowski przystąpił do szczegółowych uzasadnień, dowodząc, że o ile chodzi o sprawę emerytów to za jego prezydentury przeniesiono na emeryturę dwuch pracowników miejskich, tego bowiem wymagała sytuacja i dobro miasta. Na remont i konserwację dróg preliminowano w budżecie małą sumę. I słusznie. Polityka bowiem miasta idzie w tym kierunku, aby nawierzchnie, ulice i drogi budować kostką trwałą profirową lub bazaltową. Takie ulice nie potrzebują więc przez szereg lat większej, względnie żadnej konserwacji. Ogólna więc suma na konserwację dróg powinna i będzie się zmniejszać. Wywody więc r. Staśki są niesłuszne i widać, że się w polityce gospodarki drogowej źle orientuje.

O ile chodzi o sprawę wody, którą poruszył r. Staśko, to również sprawa ta przedstawia się inaczej. Sporządzone bowiem ostatnio przez Wydz. Kanalizacji i Wodociągów zestawienie wykazuje, że brak wody około 10 proc co może w zasadzie znaleźć swoje usprawiedliwienie.

Poruszył również prez. Kaczkowski sprawę t. zw. „Abisynii" w Sosnowcu, gdzie ulokowali się bezdomni. Otóż magistrat zaproponował 24 rodzinom, aby z „Abisynii" przenieśli się do baraków miejskich. Nie chcieli tego uczynić, żądając od miasta odszkodowania (!!). Należy bowiem wspomnieć, że są tam tacy „bezdomni", którzy mają swoje gospodarstwo.

Zarząd miasta wypłacał również tym „bezdomnym" po 100—150 zł. na wyszukanie mieszkania. Niestety, jak się jedni wyprowadzili to na ich miejsce ulokowali się inni.

Tak więc przedstawia się sprawa sosnowieckiej „Abisynii".

Po wyjaśnieniach prez. Kaczkowskiego przystąpiono do uchwalania budżetu działami, przy czym zgłaszano odpowiednie wnioski i poprawki.

Radny Ufel zgłosił wniosek, aby wstawić do budżetu 1000 zł. na budowę pomnika poległych w 1906 roku robotników pod Hutą Katarzyną. Wniosek ten rada przyjęła jednomyślnie.

Radny Angier, uzasadniając poprzednio zgłosił dwa wnioski, a mianowicie, aby zarząd miasta poczynił starania w sprawie obniżki ceny wody i ceny prądu i skasowania pobierania opłaty za licznik elektryczny.

Prez. Kaczkowski oświadczył, że sprawę obniżenia ceny prądu, jaką poruszył r Angier jest już na warsztacie zarządu miasta, zbyteczne więc było zgłaszać wniosek — chyba tylko dla efektu przedwyborczego.

O ile zaś chodzi o obniżenie ceny wody, to sprawa ta ze względu na dobro (rozwój) Państw. Zakładów Wodociągowych jest obecnie nieaktualna.

Radny Bielnik poruszył sprawę redukcji pielęgniarek w szpitalu na Pekinie, a przyjęcie na ich miejsce nowych z Krakowa z poborami wyższymi, niż miały zredukowane.

Ostatecznie po zamknięciu dyskusji budżet został większością głosów uchwalony.

Wydatki zwyczajne wynoszą:

Zarząd ogólny 634.349. Majątek komunalny 17.095, Przedsiębiorstwo komunalne —. Spłata długów 477.695. Drogi i place publiczne 111.243. Pomiary i plany rozbud. miasta 37.430. Oświata 351 175. Kultura i sztuka 8.400. Zdrowie publiczne 504.697. Opieka społeczna 241.755. Popieranie rolnictwa 1.750. Popieranie przem. i handlu 40 309. Bezpieczeństwo publiczne 128.674. Różne 51.387. Na pokrycie niedoboru budżet. —. Razem 2.625.958.

Wydatki nadzwyczajne: zarząd ogólny 18.000 zł.,majątek kom. 10.000 zł., przedsiębiorstwa komunalne 546.000 zł., drogi i place 830.000 zł., pomiary i rozbudowa miasta 300.000 zł., oświata 137.000 zł., zdrowie pu l. 5.000 zł., opieka społ 76.400 zł., bezpiecz. publiczne 40.000 zł. i różne 221.186 zł. Razem 2.183.586 zł.

Dochody zwyczajne:

Majątek komunalny 116.457. Subwencje i dotacje 67.931. Przedsiębiorstwa komunalne 224.215. Zwroty 435 829. Opłaty administracyjne 61,200. Opłaty za korzystanie z urządzeń zakładów dobra publicznego 46 800 Dopłaty —. Udział w podatkach państwowych 1.182.715. Dodatki do podatków państwowych 673.284. Podatki samoistne 282.000. Różne 1.613. Razem 3.092.044.

Dochody nadzwyczajne:

Ze sprzedaży i likwidacji majątku —. Subwencje i dotacje 814.000. Zwroty —. Pożyczki 597.500. Dopłaty —. Podatki inwestycyjne 305.000. Różne —. Nadwyżka budżetowa z ubiegł. okresu obrach. —. Razem 1.716.500.

Ogólna suma budżetu wynosi w dochodach i rozchodach 4 miliony 809 tys. 544 zł.

Jeszcze brakuje 10 tys. zł.

na samolot dla armii

Obwód miejski LOPP w Sosnowcu zainicjował wr. 1937 zakupienie samolotu akrobacyjnego dla armii za cenę około 32.000 zł.

Znane z ofiarności społeczeństwo sosnowieckie złożyło na ten cel dotychczas ponad 21.000 zł.

Samolot zbudowany został w Państwowych zakł. lotniczych, a specjalny silnik sprowadzony z Anglią już wmontowany i samolot jest gotowy do odbioru i uroczystego przekazania armii przez społeczeństwo sosnowieckie w Sosnowcu.

Brakuje jednak jeszcze ponad 10.000 zł. na wykupienie samolotu, skutkiem czego przekazanie ulega zwłoce.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. w Sosnowcu apeluje tą drogą do dalszej ofiarności społeczeństwa, zarówno do wszystkich mieszkańców Sosnowca jak i wielkich i mniejszych fabryk, kopalń i przedsiębiorstw, a jako godny wyróżnienia i uznania przykład stawia p. Stanisława Balińskiego, ul. Piłsudskiego 24, który na wspomnienie o braku pieniędzy na wykupienie zamówionego samolotu, przekazał od siebie na ten cel, wysoką kwotę bo 1.500 zł.

Apelujemy zatem do wszystkich w pełnym przekonaniu, że pan Baliński znajdzie licznych i godnych siebie naśladowców.

Wszelkie wpłaty na samolot przyjmuje Kasa Obwodu przy ul. Piłsudskiego 24, można je przekazywać również do obwodu miejskiego LOPP. w Sosnowcu na konto PKO. nr. 307.438 z zaznaczeniem, że przekazane pieniądze przeznaczone są na samolot, można również składać ofiary na specjalne listy w redakcjach pism, które niniejszy apel zamieszczą.

Nazwiska ofiarodawców będą ogłaszane w prasie.

PREZES
(—) R. WALEWSKI.
Starosta Grodzki.

Zjazd Rady Naczelnej OMP-u

w Warszawie

Odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Młodzieży Pracującej. Na zjeździe obecni byli, wiceminister dr. Piestrzyński szef OZN gen. Skwarczyński. Na zjazd przysłały swe delegacje następujące organizacje: Związek Legionistów, Służba Młodych, Zw. Naczelnej w skład którego weszli: gen Strzelecki i «Siew».

Na zjeździe wybrano prezydium Rady Jur Gorzechowski, prezes, wiceprezesi: gen. Tomaszkiewicz i A. Małecki. Rada dokonała również wyboru nowego Zarządu. Prezesem został p Antoni Zalewski

Zjazd uchwalił deklarację ideową, która w I-ym punkcie stwierdza: «Jako organizacja wychowawcza nie mamy potrzeby ustosunkować się do aktualnych walk partyjno - politycznych».

W punkcie drugim czytamy: «Nasza przynależność do Obozu Zjednoczenia Narodowego zakłada jako pierwszy warunek rzetelnej służby narodowej, istotne wzmocnienie powagi i potęgi Rzeczypospolitej. Dlatego stawiamy i stawiać musimy ponad wszystko postulat dalszego pogłębienia procesu pełnego, organicznego zjednocznia wszystkich Polaków w ramach pracy dla Państwa i Narodu Polskiego».

Drzazgi

Dyrektorzy też

Słynny był okólnik P. Premiera wydany swego czasu w sprawie przestrzegania punktualnego chodzenia do biur.

Pan Premier zawziął się, żeby urzędnicy przychodzili punktualnie o godzinie 8-ej, bez spóźnień, bez tradycyjnych kwadransów, które były plagą naszych urzędów. Przyznać trzeba że kilkanaście niespodziewanych inspekcyj radykalnie zmieniło sytuację. Urzędnicy nauczyli się wstawać o 15 min. wcześniej.

Punktualne przychodzenie do pracy napewno im nie zaszkodziło, choć początkowo bardzo psuło humory.

Humor pozostał tylko przy dyrektorach, którzy uważali, że ich to nie dotyczy.

Złudzenia te rozwiał dopiero nowy prezes Banku Rolnego wiceminister Jaroszyński, który wyjaśnia w wydanym przez siebie okólniku, że rozpoczynanie urzędowania o godz. 8-ej rano obowiązuje też dyrektorów.

Z tym będzie, zdaje się, trudniejsza sprawa. wim.

Bal legionowy

W BĘDZINIE.

Związek Legionistów Polskich oddział w Będzinie urządza dziś pierwszy bal legionowy w nowym gmachu Domu Katolickiego w Będzinie.

Bal zapowiada się jak najlepiej. Z uwagi na gospodarzy i nowy lokal, wszyscy ci, którzy chcą spędzić czas w miłym, pogodnym nastroju i w doborowym towarzystwie, niewątpliwie wyznaczą sobie tam rendez vous. Zgłoszenia na zaproszenia przyjmuje sekretariat związku w Będzinie, gmach urzędu pocztowego, pokój 10.

——oOo——

Ruch wydawniczy

Roman Iszkowski: O motywach walki orężnej w literaturze 83 strony. Druk i skład główny: Zakłady Wydawnicze M. Areta, Warszawa, Nowy Świat 35 1939. Cena zł. 1.80

Broszura zawiera cykl rozpraw pod tytułem: Futurystyczna estetyka wojny. O przestrzeganie właściwych zasad etyki i estetyki w wojennej literaturze pięknej — O szowinizmie w literaturze propagandowej. — O szowinizmie w literaturze pokojowej (pięknej) — Wojna w historii i literaturze pięknej. — Konwencjonalny ideał heroizmu w życiu i literaturze. — Życie a sztuka. — Właściwy ideał heroizmu w życiu i literaturze. O naturalniejszą interpretację postaci heroicznych na scenie.

Problemy dnia

Marnowanie sił społecznych

w niezliczonych ilościach organizacji

O fałszywie pojętym „społecznictwie" i o szkodliwości „przerostów organizacyjnych" w dziedzinie społecznej bardzo interesujące dane podał w senackiej komisji budżetowej sen. Leopold Tomaszkiewicz.

Więc np.:

Kraków ma 794 organizacje społeczne, ale... 295 spośród tych organizacji wiedzie żywot fikcyjny. Są po prostu bezczynne.

Warszawa liczy około 3000 organizacji. Czyli: na 400 mieszkańców wypada jedna organizacja.

Płock ze swymi 33.000 mieszkańców uważa, że są mu potrzebne do szczęścia aż 140 organizacje społeczne.

Czy naprawdę potrzeby życiowe społeczeństwa wymagają takiego przerostu organizacyjnego? Czy nie mamy tu raczej do czynienia z marnowaniem energii społecznej, z rozproszkowaniem jej?

Bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości zrozumiałe i uzasadnione było dążenie polskiego społeczeństwa do rozbudowy organizacji społecznych. Trzeba było wówczas od nowa zmontować siły społeczne, by działały równolegle z organizacją polityczną narodu i uzupełniały ją. Domagało się tego życie zbiorowe we wszystkich jego przejawach, na wszystkich płaszczyznach. Dziedziny życia zawodowego i gospodarczego kulturalno - oświatowego i związanego z opieką społeczną, młodzieżą i jej przysposobieniem do obrony państwa.

Ale niebawem poczęło się nadużywanie tych organizacji społecznych do celów politycznych, naginanie ich dla użytku poszczególnych partii. Powstał pstry wachlarz organizacji młodzieżowych i kobiecych, kulturalno - oświatowych i zawodowych, paramilitarnych i charytatywnych itd.

Ta atomizacja osiągnęła niebawem wręcz karykaturalne rozmiary. W jakimś miasteczku, w którym zupełnie wystarczyłaby jedna ochronka dla biednych dzieci, musiało ich powstać kilka.

Oczywiście następstwa były opłakane: jedna organizacja byłaby żywotna, kilka natomiast było skazane na wegetację lub też stałe wypompowywanie zasobów finansowych z funduszy publicznych. Jeden związek zawodowy pracowniczy w mieście miał sens, kilka takich związków, wzajemnie ze sobą konkurujących, — nic właściwie pozytywnego dla członków danego zawodu zdziałać nie może. Jedna placówka kulturalno - oświatowa - świetlica czy chór, biblioteka czy kurs dokształcający — spełniałaby doskonale swą misję, nadmiar ich natomiast żadnego pożytku nie daje.

To też słusznie sen. Tomaszkiewicz głosi potrzebę ześrodkowania tego społecznego życia organizacyjnego w ośmiu zasadniczych typach, któreby objęły: 1) młodzież szkolną, 2) przysposobienie obywatelskie i zawodowe młodzieży dorastającej, 3) kulturę i oświatę, 4) opiekę społeczną i akcję charytatywną, 5) organizacje para-militarne i obrony państwa, 6) organizacje kobiece, 7) zawodowe, 8) gospodarcze.

Bo tylko zasada jednolitości organizacyjnej może się przeciwstawić rozproszkowaniu i atomizacji sił, a zarazem dać życiu społecznemu należytą prężność i skuteczność działania.

Wielki prąd, nurtujący społeczeństwo, a ukazany narodowi przez Wodza Naczelnego, gdy mówił o „sprawie zorganizowania woli ludzkiej" i o wejściu na drogę która ma nas „doprowadzić do wyzwolenia sił moralnych i twórczych, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości" — wielki ten prąd wnosi w naszą rzeczywistość przede wszystkim konieczność zwarcia sił społecznych i ich należytej organizacji. Zjednoczenie narodowe — to nie tylko jak się różnym ludziom wydaje, problem polityczny. To także wielkie zagadnienie społeczne, które — jak to trafnie ujął sen. Tomaszkiewicz — „jednocząc naród zdąża do wytworzenia twórczej siły państwowej".

I dlatego też w dążeniu do montowania tych twórczych sił państwowych muszą być usunięte hamulce i zawady. Są nimi bezsprzecznie przerosty organizacyjne, są marnujące energię społeczną lub wręcz fikcyjne, wegetujące lub wprost bezczynne organizacje, osłabiające jeno nurt życia zbiorowego, niepotrzebne zatem, a nawet szkodliwe.

Im prędzej znikną z naszej rzeczywistości, tym lepiej dla społeczeństwa, dla tak doniosłej sprawy zwarcia sił społecznych, zamiast je wciąż atomizować i osłabiać.

Tow. Sosnowieckie na FON.

Delegację przyjmie min. Roman

Minister przemysłu i handlu p. Roman przyjmie w dniu 3 bm. delegację dyrekcji, urzędników i robotników sosnowieckiego tow. kopalń i zakładów hutniczych w Sosnowcu.

Delegacja wręczy p. ministrowi czek na FON. od dyrekcji na sumę 20 tysięcy zł. i od robotników i urzędników 30 tysięcy zł.

W skład delegacji wchodzą generalny dyrektor Malplat i dyr. St. Gadomski.

Krwawa bijatyka

wśród będzińskich żydów

Ulica Modrzejowska w Będzinie była widownią krwawej bijatyki będzińskich rzemieślników żydowskich różnych zawodów i zajęć. Mojżesz Rozenholc, lat 20, rzeźnik (Jasna 8), Mojżesz Wekselman, lat 25, fryzjer (Podzamcze 15), Salomon Lederman, lat 27, krawiec (Podzamcze 11), Nusym Wekselman, lat 27, furman (Podzamcze 15) i Beniamin Wekselman, lat 28, kupiec, (Modrzejowska 78), napadli z bliżej niewiadomych powodów na kupca Mojżesza Szjantala (Będzin Modrzejowska 28) i zadali mu nożami kilka ran na głowie i plecach, przebijając mu płuco.

Zajście, które wywołało w Będzinie wielkie poruszenie, znalazło epilog w sądzie okręgowy w Sosnowcu. Sąd skazał pierwszych trzech oskarżonych na sześć miesięcy więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił, wobec braku dostatecznych dowodów.

Wiadomości bieżące

Środa 1 LUTY	Dziś: Ignacego Jutro: Oczyszczenie NMP. Wschód słońca: 7,20 Zachód słońca: 16, 7

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28.
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 3 go Maja 18

———oOo———

Teatr miejski w Sosnowcu

SALA KPW. UL. KILIŃSKIEGO 3.

Dziś, dnia 1 lutego o godz. 20.30 nieodwołalnie ostatni raz pełna pogodnego humoru lekka komedia satyryczna Lichtenberga pt. „Romans z Urzędem Skarbowym" w reżyserii i z udziałem p. Jana Bielicza. Dalszą obsadę tworzą pp. Bularka, Veithówna, Dziekoński. Erwan, Lubelski, Obidowicz, Rytowski i Sarnowski.

W czwartek, dnia 2 lutego o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia niezwykle interesującej sztuki A. Grzymały - Siedleckiego „Włamanie". Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" ul. Pierackiego 1 róg Małachowskiego, telefon 62318.

— PORZĄDEK KOLĘDY Środa dnia 1 lutego — od godz. 11-ej jeden ksiądz ul. Konrada od godz. 14-ej drugi ksiądz ul. Kotlarska i Władysława. Przy tej okazji księża będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dokończenie odnowienia kościoła.

— OPŁATEK U OCHOTNIKÓW. Zarząd Związku b. ochotników armii polskiej w Sosnowcu urządza dziś tradycyjny opłatek wraz z zabawą dla członków związku i ich rodzin oraz zaproszonych gości. Początek opłatka o godz. 20, zabawy o godz. 23.

Zapisy członków i zaproszenia dla wprowadzonych gości załatwia sekretariat oddziału codziennie od godz. 16

Nieszczęśliwy wypadek

W CZELADZI.

Wczoraj uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 18-letnia Jochlikówna zam. przy ulicy Legionów w Czeladzi. Jochlikówna skutkiem upadku na ziemię złamała sobie nogę. Odstawiono ją na kurację do szpitala w Czeladzi.

———oOo———

Widłami w rękę

KRWAWE ZAJŚCIE W SOSNOWCU.

Krwawe zajście rozegrało się w domu nr. 2 przy ul. Dolnej w Sosnowcu. Do właściciela tego domu Berlinera, przybył po zapłatę za pracę czeladnik stolarski Mieczysław Hećko (Dąbrowa Górnicza). Berliner odmówił zapłaty, oddany mu zaś dozorca domu Edmund Jeszke rzucił się na Hećkę i przebił mu widłami lewą rękę.

Krewkiego dozorcę skazał sąd okręgowy w Sosnowcu na rok więzienia.

Z Olkusza

SKRZYNKA DO LISTÓW.

ECHA KRADZIEŻY 300 RUBLI

W tych dniach w pismach zagłębiowskich ukazała się wiadomość o okradzeniu mnie przez 14to letnią obsługaczkę Jadwigę Lasek.

Aczkolwiek wiadomość ta odpowiada prawdzie, jednakże ja, jako poszkodowana sama boleję nad chwilowem może zapomnieniem się młodocianej dziewczyny, która do tego kroku popchnęła niezawodnie nędza. Przed zakończeniem dochodzenia policyjnego, sprawczyni ze skruchą przyznała się do brzydkiego czynu, matka zaś jej obiecała rzeczy, zakupione za skradzione pieniądze, zwrócić nadto obydwie obiecały odsłużyć, aby wynagrodzić mi szkodę.

z poważaniem
MARIA CZARNECKA

(o) UKARANI WŁAŚCICIELE PIEKARŃ. Onegdaj inspektor pracy 21 obw. w Olkuszu przeprowadził ścisłą lustrację wszystkich piekarń na terenie m. Olkusza i stwierdził, że w 13-tu piekarniach właściciele piekarń nie przestrzegają przepisów układów zbiorowych, zawartych z pracownikami. Właścicielami tych piekarń ukarano grzywną.

Z Zawiercia

Nowa trzylatka

OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.

Onegdajszego wieczoru odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie plenarne opiekunów społecznych. wybranych ostatnio przez radę miejską na r. 1939/40 i 41.

Na wstępie przemówienie okolicznościowe wygłosi prezydent miasta p. Czesław Kowalski, który między innymi omówił obowiązki opiekunów, ich rolę i znaczenie wobec samorządu miejskiego i potrzebujących opieki społecznej. Następnie na ręce prezydenta wszyscy zgromadzeni opiekunowie złożyli przepisowe przyrzeczenie ustne i piśmienne.

W końcowym etapie posiedzenia kierownik wydziału opieki społecznej p. Stanisław Rajczyk, zapoznał zebranych z ich obowiązkami, wynikającymi z ustawy o opiece społecznej, udzielając im jednocześnie szczegółowych instrukcji przyczym wywiązała się ożywiona dyskusja, świadcząca o zapale nowych opiekunów.

Posiedzenie zakończone zostało rozdaniem legitymacji urzędowych. Miasto podzielone zostało na 38 obwody.

Osobliwa zemsta kobiety

Oskarżyła męża o usiłowanie zabójstwa

Osobliwą zemstę uknuła przeciwko własnemu mężowi 26-letnia Helena Haładus, mieszkanka Czeladzi (Mysłowicka 10). Haładusowa złożyła zameldowanie, iż przechodząc ul. Francuską w Milowicach, napadnięta została przez jej męża Stanisława, który trzykrotnie strzelił do niej z rewolweru, na szczęście nie trafiając. Na potwierdzenie tego zajścia, Haładusowa przyprowadziła usłużnego świadka w osobie 35-letniej Stanisławy Szelążek z Czeladzi.

Jak ustalono, Haładusowie nie żyli z sobą od kilku miesięcy, oskarżenie zaś Haładusowej okazało się zmyślone.

Obie niewiasty stanęły przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył im po trzy miesiące aresztu.

Czeladź się broni
przed tyfusem plamistym

Czeladź w obawie przed powstaniem epidemii tyfusu plamistego postanowiła zastosować środki ochronne przeciw tej chorobie.

W tym celu postawiono na nogi komisję sanitarno - porządkową, która podjęła walkę z brudem w mieście. W ciągu ostatnich dni przeprowadzone zostały lustracje w kilkunastu sklepach i piwiarniach, przy czym kilka osób ukarano mandatami karnymi za nieporządki.

Ale brud będzie tępiony nietylko w handlu. Zatrzymywani będą różni włóczędzy, o podejrzanym wyglądzie, którzy będą wykąpani na koszt miasta, a ubranie ich poddane zostanie dezynfekcji.

Nie jest wykluczone, że niektóre osoby będą przymusowo strzyżone i golone. W tym bowiem celu magistrat zakupił maszynkę i brzytwę.

280 nadużyć
LEKARZA

Przed trybunałem łuckiego sądu okr. odpowiadał lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Sienkiewiczowce pod Łuckiem, Piotr Gaługus, oskarżony o to, że podczas wykonywania swych czynności lekarskich w ambulatorium Ubezpieczalni wystawiał fikcyjne recepty, względnie stwierdzał nieprawdę w wydawaniu recept, które następnie apteka, w której dochodach Gaługus był zainteresowany realizował gotówkę. Oskarżonemu udowodniono przestępstwa na powyższem tle aż w 280 wypadkach.

Sąd skazał lekarza na 8 miesięcy więzienia, 200 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres 5 lat.

-oOo-

Aresztowanie morderców
Ś. P. KS. WALENCIKA

W ub. środę w nocy na plebaii w Dratowie w pow. puławskim, został zamordowany — jak już donosiliśmy — proboszcz parafii śp. ks. Władysław Walencik.

Policja, w kilka dni po zabójstwie, zwróciła uwagę na podejrzane zachowanie się trzech cyganów i cyganki, zamieszkałych we wsi Cegłówek u gospodarza Mieczysława Adamczyka. Przeprowadzona rewizja dała rewelacyjne wyniki. U cyganów znaleziono przeszło 100 zł. w bilonie, który został zrabowany na plebanii, 6 medalionów wyłamanych ze skradzionego kielicha mszalnego oraz zegarek — własność zabitego proboszcza. Świadkowie poznali cyganów jako uczestników napadu. Są to: Helena Kamińska Stefan Sadowski. Jan Głowacki i Stefan Rutkowski.

Zarówno cyganów, jak i Adamczyka aresztowano. Śledztwo ustaliło, że ś. p. ks. Walencik zginął od trzech kul rewolwerowych.

Spółdzielnia szewska „Opatrzność" w Wolbromiu
wykazuje duże zyski

W obecności delegatów wojew. F. P., kieleckiej Izby rolniczej i rzemieślniczej, odbyło się w Wolbromiu pierwsze walne zebranie Spółdzielni szewskiej „Opatrzność" w Wolbromiu.

Ze sprawozdania wynika, że w ciągu 4-ro dała czystego zysku zł. 1.140 przy obrocie miesięcznego zaledwie istnienia, Spółdzielnia zł. 17.337.

W czasie zebrania do organizacji przystąpili w charakterze członków: miejscowa Kasa Stefczyka i Cech szewców z zadeklarowaniem pomocy finansowej.

Do powstania i rozwoju Spółdzielni przy czynili się w pierwszym rzędzie: pp. instruktorka przemysłu chałupniczego i ludowego, p. H. Heilig i obecny prezes Spółdzielni, p. Wł. Hadt, sekretarz gminy Dłużec.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa. 1 lutego.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Audycja dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Dom i szkoła 16.35 Recital śpiewaczy 17.00 Odczyt 17.15 Opowieść o Bachu 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Nasz język 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Opowieść o Chopinie 21.45 Poezja wieku złotego 22.00 Płyty 22.45 Muzyka lekka 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim („F.I.S.").

KATOWICE

Środa, 1 lutego.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka rozrywkowa 14.40 Pogadanka 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Koncert kameralny 18.25 Wiadomości sportowe 22.00 Z życia gospodarczego Śląska 22.10 Koncert popularny 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 2 lutego

7.15 Kolęda 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert rozrywkowy 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Poeta polskich dzieci 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla młodzieży 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital skrzypcowy 17.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni 17.45 Koncert rozrywkowy 19.30 Muzyka taneczna 20.15 Audycje informacyjne F.I.S. Co się dzieje w Zakopanem 21.00 Opera w 1 akcie 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w językach obcych (F.I.S.) 23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej.

Tyfus plamisty w Olkuszu
Zamknięcie bóżnicy, szkółek żydowskich, domów modlitw itp

Onegdaj skonstatowano w Olkuszu dwa wypadki tyfusu plamistego u 18-let. syna nauczyciela religii żydowskiej Hagermana (ul. Krzywa) i 42-letniej Chany Cerner (Parczewska 4?).

Chorych odwieziono do szpitala okręgowego.

W związku z tym na polecenie powiatowych władz sanitarnych, zamknięto bóżnicę w Olkuszu, domy modlitw i wszystkie szkółki żydowskie, mykwę itp.

Otoczenie chorych izolowano.



ŚLUB WE WŁOSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ.

W Rzymie odbyły się uroczystości za ślubin córki włoskiej pary królewskiej z ks. Ludwikiem de Bourbon Parma.

Na zdjęciu — ks. Maria Sabaudzka i ks. Ludwik w Bazylice św. Piotra po uroczystości ślubnej.

„PAMIĘTNIKI SZATANA"
Powieść

223)

— I cóż! Czy przyjmuje pan? — zapytał Rigot po raz trzeci.

Luizzi upadł na krzesło notariusza i odpowiedział: „Nie".

Po tym wyrazie nastąpił krzyk radości wszystkich konkurentów i okrzyk wstydu i rozpaczy Eugenii. Co się tyczy pana Rigot, powtarzał on z wściekłością:

— Nie? oh! mówisz pan nie!.. nie!.. zobaczymy... Zaręczam ci, że każdy z tych panów przyjmie.

— Ja z kolei powiadam, nie, odrzekła Eugenia — daj twój majątek córce mojej, wuju i dozwól mi, że pójdę żyć w jakiej wiosce nieznanej.

— A więc także nie — zawołał Rigot z uniesieniem — albo każda z was będzie miała męża, albo nie nie będzie cie miały.

— Wolę nędzę — rzekła Eugenia.

— Ja zabieram miliony.

— Zabierz je, wuju; nie zapomniałam, że praca mnie żywiła i umiem pracować.

— Dobrze, a ja będę ci pomagała — rzekła pani Turniquel.

— Ah! — zawołała Ernestyna — ależ to niegodziwość!

— Ernestyno! — rzekła Eugenia.

— Tak, pani, tak, to jest niegodziwość! Nie dosyć, że mi pani dała życie nikczemne, bez nazwiska, żeś mi lata dziecinne zatruła haniebnym wygnaniem zewsząd, żeś mi nie dała poznać ojca mojego, który jest człowiekiem wielkiego imienia, wiem o tym, zyskania nazwiska i majątku. Tak, to odbierasz mi pani jedyną nadzieję ponigodziwość!

— Oh! — zawołała pani Peyrol — zakrywając twarz rękami — Ernestyno! córko moja!

— I ty ścierpisz, żeby taka łotrzyca mówiła do ciebie wten sposób? — przerwała pani Turniquel — ah! inaczej by ona nie zaśpiewała!..

— Pani — rzekła Ernestyna — nie wiem czego chcesz ode mnie, nie znam cię.

— Ah! nie znasz mnie, nędznico! — zawołała Joanna — a kiedy matka twoja zamiast oddać cię do domu podrzutków, jak tyle innych, pracowała, żeby cię wyżywić; kto cię kołysał i pielęgnował u mamki, ty przeklęty bękarcie?

— Jeżeli jestem nim, to nie moja wina, ale mojej matki.

— O! nieszczęśliwa! nieszczęśliwa! — zawołała Eugenia, wijąc się w rozpaczy i dławiąc się łzami — nieszczęśliwa!

— I nie ma uczciwego człowieka tutaj, żeby mu oddać tę uczciwą kobietę! — zawołał pan Rigot do ostateczności przywiedziony.

Baron przez chwilę miał zamiar biec do Eugenii. Na pół powstał z krzesła swojego. Ale Szatan pokazał mu posag palcem i powiedział:

— Czytaj, czytaj!

Luizzi znów upadł na krzesło. Adwokat schwycił kulę wlot i pojmując gniew pana Rigot, zawołał:

— Panie, czy pani Peyrol jest bied ludzie gotowi ifiarować jej rękę swoją ną czy bogatą, zawsze znajdują się tu

— Tak, tak — powiedzieli razem komisant i dependent — jesteśmy tu.

— I ja także — powiedział Pietrek.

— Eugenio, słuchaj — rzekł stary Rigot — wybierz męża, ci nie są tak złymi, jak przypuszczałem, to właśnie mnie godzi z tymi panami.

— Nie, mój wuju, nie mogę. To jest zbyt okrutne.

— Przeproś pani matkę swoją — powiedział pan de Lemee, po cichu do Ernestyny — albo jesteśmy zgubieni.

Ernestyna wahała się przez chwilę wtenczas właśnie Luizzi przyglądał się tej scenie i widząc we wszystkim rękę Szatana, rzekł do niego pocichu:

— Miałeś słuszność. Biedna matka!

— Czekaj, czekaj — odpowiedział Szatan.

Ernestyna przysunęła się do Eugenii i padając na kolana, rzekła do niej głosem rozrzewnionym, ale z zupełnie suchymi oczami:

— Przebacz mi, matko moja, tę chwilę szału i obłąkania... Może zbyt wielka miłość uniosła mnie... Niestety, ty wiesz sama do czego ona doprowadzić może.

— Milcz! milcz, nieszczęśliwa! — rzekła do niej matka — nie znieważaj mnie twoimi prośbami, jakeś znieważała gniewem, milcz! Ponieważ Bóg przeznaczył życie moje na pastwę dla drugich, oddam je aż do końca; ponieważ możesz być bogatą i szczęśliwą tylko przez ostatnią ofiarę, jaką mogę uczynić, więc ją uczynię.

Zatrzymała się i odwracając się do adwokata, była gotową przemówić do niego, ale zdawało się, że jej siły zabrakło i podniosła ostatnie spojrzenie na Armanda, którym raz jeszcze ofiarowała się temu człowiekowi, w którego duszy przypuszczała pewną szlachetność dlatego, że odmówił. Ale Szatan dał słyszeć znowu swój ostry śmiech i Luizzi spuścił oczy.

d. c. n.

Wspomnienia osobistej sekretarki Marszałka Piłsudskiego

Sensacyjny spór polityczno-literacki

„Pliszka w jaskini lwa"

Powodem dużego poruszenia stanie się niewątpliwie broszura P.M J. Wielopolskiej, która znalazła się dzisiaj na półkach księgarskich, wymierzona w formie niezwykle ostrej przeciwko znanej poetce, Kazimierze Iłłakowiczównie.

Powodem ataku jest książka „Ścieżka obok drogi", wydana przed Bożem Narodzeniem. Pierwsza wydana prozą rzecz Iłłakowiczówny jest formą pamiętnika, poświęconego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Iłłakowiczówna była, jak wiadomo, w ciągu dziewięciu lat urzędnikiem gabinetu ministra spraw wojskowych, sekretarką osobistą Marszałka Piłsudskiego. Wspomnienia Iłłakowiczówny mają być, wedle określenia wydawców jej książki „zarysem owej drobnej ścieżki, jaką kroczyło jej życie, towarzyszące przez pewien krótki przeciąg czasu wielkiej drodze działalności Marszałka i przeznaczeń Polski". Stąd niewątpliwie tytuł „Ścieżka obok drogi".

Rozważaniom nad książką panny Iłłakowiczówny dała Wielopolska tytuł: „Pliszka w jaskini lwa". Broszura ta jest, wedle słów autorki, wynikiem wzburzenia z powodu głosu rzekomo pochwalnego, rzekomo przychylnego, traktującego sprawy, związane z Marszałkiem bagatelizująco, figlarnie, z wdzięczeniem się i kokieterią".

We wstępie do broszury czytamy:

— Jest to zresztą jej (Iłłakowiczówny — przyp. Red.) debiut prozą, więc traktować można, jako debiut wogóle — nieprawdopodobną opowieść jakiejś księżycowej panny Kazi, która, po lwowsku mówiąc, spadła z byka i nie wie o co szło przez ostatnich lat 25, poza interesem jej osoby, jej kariery urzędniczej, jej koneksji towarzyskich, jej garderoby, jej ważności.

I — niechby pisała sobie pamiętniki, jakie piżamy w groszki i bez groszków nosiła, jak polowano w sztabach na jej zbyt odkryte kolanka, jak strzelała do celu, a nie chciała strzelać do gołębi, jak wiele się nauczyła o polityce od pewnego zduna i famdeszambry (pokojówka), jakimi złodziejskimi melinami wydawały się jej warszawskie redakcje — jej rzecz. — Uśmielibyśmy się trochę w tych smutnych czasach i koniec.

Ale jeżeli ta owa księżycowa panna Kazia miesza do swoich osobistych sukcesów, kręcków, wdzięczeń i snobistycznych blag, największą i najświętszą dla nas postać Józefa Piłsudskiego, jeśli próbuje — najmniej do tego powołana prowadzić nas i naszą młodzież — do niego jakimiś ciemnymi, zaśmieconymi schodami kuchennymi, to bez względu na to, czy podniesienie oręża przeciw niej wywrze skutek dodatni, trzeba go podnieść. Bylibyśmy od niej nawet małoduszniejsi, gdybyśmy go nie podnieśli.

Nie mówię niczyim imieniem specjalne, mówię imieniem własnym i tysięcy myślących jak ja, do głębi zgorszonych książką księżycowej panny Kazi. Zgorszeniu trzeba zapobiec, kres położyć Może się zmityguje sama księżycowa panna Kazia i cofnie nakład?

Nie wiem, ale akt protestu jakiś musi nastąpić.

Wszystkie delikatne, koleżeńskie krytyki, mniej lub więcej kokietujące czy wywyższające pannę Kazię po gazetach, do niczego nie prowadzą.

Musi się ona dowiedzieć co myśli o jej memoirowym debiucie garstka wcale nie tak znikoma, ludzi, związanych sercem, krwią, nerwami, duszą ze sprawą Marszałka Piłsudskiego, jeśli nie z nim samym — ludzi, których nie olśni ona ani swoimi rzekomo wysokimi protektorami, ani dalekobieżnymi zasięgami, ani sławą poetki, ani swoimi stosunkami.

— Powoływanie się na męskie, tragiczne nieraz i wstrząsające wspomnienia gen. Składkowskiego, pogarszają tylko jej sprawę. Zdaje i tu egzamin z nieorientowania się w tego rodzaju przeżyciach.

Gdzie Rzym, gdzie Krym?"

Po takim wstępie trzydziestu kilku stronicach dokonuje następnie Wielopolska gwałtownej analizy i namiętnej krytyki wspomnień Iłłakowiczówny o Marszałku Piłsudskim cytując często najbardziej ją rażące ustępy.

W zakończeniu stawia znów autorka broszury Iłłakowiczównie kilka niezwykle silnych i ostrych zarówno w formie, jak i treści oskarżeń i zarzutów. Czytamy więc:

— ... i tak się kończy jej książka, niefortunny debiut literacki. Przeplata ją ona (Iłłakowiczówna) gęsto westchnieniami jakoby żalu, że jest małoduszna, ona, autorka, że jest niczym,, ale ledwie to wyrzeknie, już sprężyna odskakuje, już nosek się zadziera wdzięcznie i wykład biegnie innym torem. Ona była osią wszystkiem Lwem w jaskini lwa, a nie pliszką. A kiedy się tę książkę, istotnie najbardziej małoduszną ze wszystkich jakie z pod drukarni wyszły, zamyka na patetycznym frazesie: i tam pomiędzy tymi nie zasłużonymi a Panem Marszałkiem, wśród rąk, trzymających się trumny, pozostało moje serce, kiwa się głową z niesmakiem i całą duszą oponuje:

— Nie, panno Kozimiero, serca tam nigdy nie było, ani nie pozostało, pani ma zdrowe, normalne serce, przepisowo osadzone między trzecim a piątym żebrem, bijące jak kieszonkowy zegarek, bez zwolnień i przyspieszeń, nakręcany regularnie, wskazujący nawet precyzyjnie skąd wiatr wieje. Przy trumnie Józefa Piłsudskiego niech go pani nie każe nam szukać — inne tam pozostały serca.

Pani niech pozostanie lepiej przy swoim fachu przy pięknych wierszach, przy religijnych choćby, lecz omijających temat Marszałka Piłsudskiego. Dobrze pani chciała zareklamować swoje całkiem przeciętne stanowisko, na które padał jeden tylko wyróżniający prómień słoneczny, mianowicie,iż działo się to wszystko gdzie hyperbolicznie blisko osoby najdroższej nam Marszałka Połsudskiego.

Ale Go pani nie widziała. Pani widziała wszędzie siebie i tylko siebie, swój interes, swój snobizm, swoje imponowanie ludziom, swoją karierę urzędniczą, swoje awanse. Reszta — blaga i to blaga pośledniejszego gatunku, podana ze śmieszną i niesmaczną emfazą.

Panie Boże, broń naszą młodzież od tej książki".

Zagadkowy zgon małżonków

W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy dokonano niesamowitego odkrycia.

W jednym zmieszkań tego domu znaleziono zwłoki małżonków Różnowskich, zatrutych gazem świetlnym.

Gazu przez otwarty kurek kuchenki uszło około 180 metrów sześciennych, pod czas gdy normalnie Różnowscy zażywali okooł 10 m sześć

Na podstawie tych danych i z pozostawionej gazety z datą 18 stycznia wywnioskowano, że tragiczny zgon obojga małżonków musiał nastąpić przed 12 dniami.

Jedna z sąsiadek, mieszkająca na górze, cierpiała przez ostatnie 10 dni na silne bóle głowy, nie wpadła jednak na pomysł, iż zatruwa ją powoli gaz.

Tajemnica zgonu Różnowskich nie została na razie wyjaśniona. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa

—:::—

Osiem miesięcy więzienia

ZA UDERZENIE KOBIETY W TWARZ

W dniu 8-go grudnia ub. r. przy ul. Kościerskiej w Chojnicach niejaki Tandecki w czasie kłótni uderzył w twarz Szyszkową. — Na skutek uderzenia Szyszkowa upadła na ziemię, a ponieważ była w stanie odmiennym wynikły z tego niezwykle poważne komplikacje. Ostatnio przed sądem okręgowym odbyła się przeciwko Tandeckiemu rozprawa sądowa.

Na podstawie dowodów i zaopiniowania lekarzy sąd wydał wyrok, mocą którego Tandecki skazany został na karę więzienia przez 8 miesięcy z warunkowanym zaweszeniem odbycia jej na okres lat 5.

—oOo—

Ukaranie pilotów

ZA NISKIE LATANIE NAD MIASTEM

W czasie uroczystości powrotu wojska z manewrów do Lublina w dn. 24 września r. ub. nad tłumem ludności zebranej na placu Litewskim krążyły trzy samoloty, które zrzucały ulotki propagandowe.

W pewnej chwili dwa z nich pilotowane przez instruktorów szkoły pilotów LOPP, znacznie zniżyły lot, przelatując tuż nad głowami ludzi. Jeden z samolotów zawadził skrzydłem o druty telefoniczne, zrywając kilka z nich. Samolot na chwilę stracił równowagę lecz zdołał wznieść się w górę i poszybował dalej.

Władze pociągnęły obu pilotów do odpowiedzialności za lot w mieście na wysokości 25 — 30 m. Sąd Okręgowy skazał obu pilotów, Romana Nartowicza i Jana Krawczyka, na karę po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata

—oOo—

ARESZTOWANIA WŚRÓW IRLANDCZY

W czasie rewizji przeprowadzonych w Liverpool (Anglia) zaaresztowano 7 członków irlandzkiego zjednoczenia republikańskiego. Skonfiskowano znaczne ilości materiału wybuchowego, broni oraz podburzających ulotek.

—:o:O:o:—

SPORT

K. S. Ruch - repr. Zagłębia

Spotkają się w niedzielę na boisku Sarmacji

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę zawita do Zagłębia mistrzowska drużyna Polski KS. Ruch (Wielkie Hajduki), która na boisku Sarmacji w Będzinie rozegra mecz towarzyski z reprezentacją Zagłębia.

Ruch wystąpi w najsilniejszym składzie i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dążyć będzie do uzyskania zwycięstwa po dwu kolejnych porażkach z reprezentacją Zagłębia w stosunku 8:4 i 4:6

Drużyna zagłębiowska OZPN wystąpi w następującym składzie:

Krzyk (Brygada) Cichoń (Sarmacja), Bąkowski (Skra), Gaikowski (Unia) Kołodziejczyk (Skra), Piechoczek (Cynkownia) Dudek (Unia) Koralewski (Zagłębianka) Bartoś (Unia) i Ciechecki (Brygada).

Rezerwowi: Nunberg (Hakoach) Łukasik (Unia), Poszwa (Unia) i Skubek (Zagłębie)

Skład Zagłębia jest prawie indentyczny, z tym ktory odniósł dwa kolejne zwycięstwa nad Ruchem, został on jeszcze wzmocniony Dudkiem który zagra na prawym skrzydle i Piechoczkiem na lewej pomocy

Ruch nie mogąc się pogodzić z myślą o porażkach zaproponował zagłębiowskiemu okręgowi rozegranie trzeciego spotkania tym razem na b. dogodnych warunkach które dla odmiany dyktował okręg. Warunki te Ruch zaakceptował w całej rozciągłości.

Niedzielny występ Ruchu wzbudził wśród zwolenników sportu w Zagłębiu zrozumiałe zainteresowanie.

Początek spotkania o godz. 14-tej Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr.

Zimowe mistrzostwo

DRUŻYN KOBIECYCH KPW W KIELCACH

W Kielcach rozpoczęły się zawody o mistrzostwo zimowe drużyn kobiecych Krajowego P. W. Drużyny K. P. W. Warszawa, Kraków Poznań Wilno Toruń Katowice Lwów i Radom.

W wyniku zawodów finałowych pierwsze miejsce zajęła drużyna KPW Toruń 2) Kraków, 3) Wilno, 4) Lwów 5) Poznań 6) Katowice 7) Radom 8) Warszawa.

Drużyna KPW Toruń która zdobyła pierwsze miejsce, otrzymała puhar przechodni zaś następne trzy drużyny otrzymały dyplomy.

Porażka hokeistów krynickich

W BUDAPESZCIE

Hokejowa reprezentacja Krynicy rozegrała w Budapeszcie mecz z mistrzem Węgier, przegrywając 3:9 (0:4, 2:1, 1:4)

Ślub piłkarza

CZELADZKIEGO.

Znany piłkarz w Czeladzi Jan Krupiński, który niedawno przeniósł się z Brynicy do Cynkowni będzińskiej wstąpił w związki małżeńskie z panną Elzą Ledwoniówną z Lublińca.

Młodej parze „Szczęść Boże".

Obrady sędziów

PIŁKARSKICH

W sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji w Warszawie odbyło się doroczna ogólnopolska konferencja delegatów okręgowych wydziałów spraw sędziowskich piłki nożnej. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich 14 okręgów.

Obradom przewodniczył p. Laband z Katowic. Po odczytaniu sprawozdania odbyła się dłuższa dyskusja nad działalnością wydziału spraw sędziowskich PZPN-u. Przedstawiciel dwóch okręgów a mianowicie J. Seidner z Krakowa i Pichelski z Warszawy krytykowali działalność W. S. S., narzekając na niedostateczny kontakt z okręgami i niezałatwienie szeregu spraw.

Po wyjaśnieniu ze strony W. S. S. PZPN., udzielono władzom sędziowskim podziękowania za pracę. Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających. W miejsce wylosowanych pp.: Krukowskiego i Mosińskiego wybrano ponownie p. Krukowskiego oraz Kmicińskiego P. Mosiński wycofał swą kandydaturę, ponadto początkowo zrzekł się także p. Frank ale ulegając namowom zebranych, cofnął swą rezygnację.

W wolnych wnioskach omówiono obszernie sprawę wyszkolenia sędziów oraz kwestię podniesienia prestiżu stanu sędziowskiego.

Sukces rtm. Komorowskiego

W BERLINIE

W Berlinie odbył się konkurs o wielką nagrodę partii narodowo - socjalistycznej Startowało ogółem 105 koni, z tego 39 przeszło pierwszy „parcours" bez błędu. Z koni polskich bez błędu przeszły przebieg »wizja« pod por. Żelewskim i Zbieg drugi pod rtm. Komorowskim.

W drugim przebiegu już tylko 9 koni miało bezbłędny parcours. Konkurs i nagrodę wygrał Niemiec rtm. Brinckmann na koniu Baron. Uzyskał on czas 47.4 drugie i trzecie miejsce podzielili Polak rtm. Komorowski na Zbiegu 2 i Niemiec rtm Hasse na koniu Tora mając identyczny czas 48,2.

Raid narciarski

HARCERSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO

W dniach od 2 do 5 lutego rb. H.K.N. organizuje dla wprawnych narciarzy raid narciarski punktowany na Odznakę Górską P. Z N. Kierownik raidu — phm Woźniak Jan. Zbiórka uczestników 2.II (czwartek) punktualnie o godz. 4.15 rano na dworcu w Sosnowcu.

Zgłoszenia na raid przyjmuje tylko do dnia 1.II. br. do godz. 18 — kierownik raidu tel. 718-24, Komenda Chorągwi Harcerzy Sosnowiec Dom Społeczny oraz Składnica Harcerska, Sosnowiec Warszawska 1

Dwa rekordy świata

W JEŹDZIE SZYBKIEJ NA ŁYŻWACH

W Davos odbyły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej. W zawodach osiągnięto szereg świetnych wyników. Bezkonkurencyjni okazali się Ballangrud i Engnestangen

Na 1500 m. Ballangrud pobił rekord świata, osiągając czas 2.14 sek., Engnestangen poprawił tylko co ustawiony rekord na 2:13.8 sek. Trzecie miejsce zajął Staksrud.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

SZKOŁA MUZYCZNA DYR. STEFANA ŚLĄZAKA mająca siedzibę w gmachu Domu Społecznego, ul. Żytnia 10 w Sosnowcu, ogłasza zapisy dla nowowstępujących kandydatów do studiów muzycznych na II półrocze.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA inteligentna panienka do obsługi gości w restauracji Sosnowiec, Nowopogońska 17, Wiśniowski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ z pierwszej ręki stół używany i krzesła. Wiadomo administracja Expresu

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOPEĆ WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową wydane w Sosnowcu.

GAWORSKI STEFAN zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo będzińskie 13073.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kupiec Szmul Lejb Mulsztejn, stanu wolnego, zamieszkały w Częstochowie, ulica Wilsona 34, syn kupca Zeliska Mulsztejna i żony jego Chaii z domu Borzykowska, oboje zamieszkałych w Częstochowie, 2. niezamężna Pessa Broder, zamieszkała w Katowicach I ul. Kopernika 7, córka zegarmistrza Moszka Brodera, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Będzinie i żony jego Eli Szejwy z domu Przatowska, zamieszkałej w Katowicach I, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i ewentualne przeszkody, co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 20 stycznia 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

ZAGINAŁ foxterier półroczny, biały łebek brązowy, na tylnej nóżce łatka, wabi się „Fordzik". Odprowadzić Sosnowiec Kręta 5. Znalazcy wynagrodzenie.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru kancelarię swą mający w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37 na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 3 lutego 1939 r. od godz. 12 w południe w Będzinie, przy ulicy Narutowicza Nr. 4 jako w II-gim terminie składających się z kredensu pokojowego o 4 ch drzwiach, pomocnika kredensu, stołu dębowego, sześć krzeseł — wszystko forniet pod orzech kaukaski, oszacowanych na sumę zł. 650 na pokrycie należności firmy „Mechanizacja Biurowa" wł. Fr. Punéuh w sprawie Nr. Km. 1523/38 r.

Dnia 9 lutego 1939 roku od godziny 12 w południe jako w I-szym terminie w Będzinie, przy ul. Kołłątaja Nr. 16 składających się z biurka dębowego, szafy biblioteki, stołu dębowego, bieliźniarki, umywalni, kasy ogniotrwałej, toalety, szaf na ubranie, maszyny do szycia, foteli, kredensu kuchennego, urządzenia pokoju stołowego: kredensu, pomocnika kredensu, 12 krzeseł, zegara w szafce stojącej oszacowanych na sumę 3000 zł. na rzecz Adolfa Brandstattera w sprawie Nr Km. 1082/36 r.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Będzin, dnia 30 stycznia 1939 r.

w/z Komornik I go rewiru
(—) M FURGAŁ

Humor

UPRZEJMA.

— Wiesz Helenko, obliczyliśmy dzisiaj z moim narzeczonym, iż mamy razem do kładnie 50 lat.

— Mój Boże, podziwiam cię, że decydujesz się wyjść za mąż za takiego żółtodzioba.

—oOo—

NASZE DZIECI

Matka: — Wiesz Rysiu, dlaczego dostałeś lanie? Ponieważ nie uszanowałeś nowych spodni

Rysio: — Więc ty też powinnaś dostać lanie. Ty też nie uszanowałaś moich nowych spodni.

—oOo—

PANNA DO DZIECKA

Panna do dziecka wraca do domu. Nagle pani domu, przerażona, zaczyna krzyczeć:

— Na miłość Boską, to nie nasze dziecko. Pani zamieniła wózek...

— No tak. Przecież ten wózek jest ładniejszy...

KARMIENIE KUR W TRZECIEJ RZESZY

W małej wiosce bawarskiej policjant przesłuchuje trzech wieśniaków

— Czym pan karmi swe kury? — zapytuje pierwszego..

— Ziarnami kukurydzy.

— Co? Marnuje pan podstawowy artykuł spożywczy! Aresztuję pana.

— A pan czym karmi swe kury. — zwraca się do drugiego.

— Włóknami z kolb kukurydzy.

— Niszczy pan jeden z głównych surowców tekstylnych! Aresztuję pana!

— A pan? — pyta trzeciego.

— Ja daję codziennie kurom 50 fenigów i każę im żeby same kupiły sobie coś do jedzenia.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski.